

Wiosna 1993 roku. Filigranowa, 6 - letnia blondynka, uczesana w dwa warkoczyki, ubrana w błękitną sukienkę, białe rajstopki i najlepsze jakie ma buciki. Podniesione czoło, zadarty nosek i ogromne emocje. Od podekscytowania, przez ciekawość, po strach. W prawej dłoni, dłoń ojca, w lewej wujka. Podąża tak przez błonia, w stronę dużego, wówczas sprawiającego wrażenie dużo większego niż był w rzeczywistości stadionu. Po drodze próbuje wyobrazić sobie prawdziwy mecz, na stadionie, z krzyczącymi kibicami... Efektem tego bujania w obłokach są rajstopy podziurawione doszczętnie na obydwu kolanach. Pierwszy jej mecz, trybuna "C", Wisła przegrywa z Legią 6:0. Ten pierwszy mecz, który tak dokładnie pamięta kończy się płaczem, histerią i rzewnymi łzami, które rozczuliły wszystkich kibiców dookoła.

To uczucie do klubu pielęgnowała, pielęgnuje i na pewno będzie nadal.

Dziś jest trochę starsza, dalej nosi sukienki, ma blond włosy i wcale nie wygląda na fana piłki nożnej, na zapalonego kibica Wisły Kraków. Właśnie dlatego serdecznie dzięki za zaufanie i umożliwienie mi redagowania tego babskiego kącika.

Dzięki wielkie Redaktorom, a Was drodzy kibice proszę o nieco wyrozumiałości i życzę zainteresowania moimi artykułami!!!

TSW.com.pl

Autor: Justyna